Nr 179 — Poniedziałek 12 (25) lipca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6— wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 5 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Wydalenie.

Warszawa.—Aresztowanych przed dwoma miesiącami członków zarządu związku mularzy „Łączność" wydalono z miejscowości, objętych stanem wojennym.

Dane o towarzystwach.

Warszawa. — Do władz miejscowych nadeszło z Petersburga rozporządzenie aby zebrano dane dotyczące towarzystw wioślarskich w Królestwie Polskiem.

Jeszcze jeden prowokator.

Petersburg. — „Riecz" podaje rozmowę współpracownika gaz. „Parižskij Listok" z Burcewem o działalności b. agenta „ochrany", Brodzkiego. Według słów Burcewa, Brodzki zapewnił go, iż laboratoryum przyrządów wybuchowych zostało urządzone za zgodą wydziału ochrany; Brodzki pokazywał okazy sfabrykowanych tam bomb rotmistrzowi żandarmeryi Jeleńskiemu.

W roku 1908 Brodzki został aresztowany podczas przewożenia przez granicę wydawnictw nielegalnych. W sierpniu tegoż roku delegowano go do Charbina, przyczem polecono mu w jakibądź sposób skompromitować wychodzącą tam wówczas liberalną gazetę „Charbinskij Wiestnik". W zakończeniu rozmowy Burcew wyraził przekonanie, że Brodzki obecnie zerwał wszelkie stosunki z policyą.

O rewizyę procesu Głuskiera.

Petersburg. — Wobec głosów prasy, iż w sprawie powieszonego w Kijowie Głuskiera, sędziowie nie dali wiary zeznaniom starozakonnych, którzy wykazali alibi oskarżonego, „Now. Wremia" oświadcza, że sąd wydał na Głuskiera wyrok śmierci opierając się również na zeznaniach świadków-żydów. Zaprzeczając, aby w sprawie Głuskiera antysemityzm odegrał jakąkolwiek rolę, gazeta żąda rewizyi procesu dla wyjaśnienia, czy w rzeczy samej miała tu miejsce omyłka sądowa.

Swój o swoich.

Petersburg.—„Russ. Znam." robi zarzut głównej radzie związku narodu rosyjskiego, iż wynajduje ona fikcyjne oddziały związku na prowincyi i ma czelność posyłać w imieniu nieistniejących oddziałów związku nar. ros. telegramy wiernopoddańcze do Najjaśniejszego Pana; jest to, zdaniem gazety, świętokradcze łączenie Imienia Monarchy z planowo obmyślaną prowokacyą, gdzie w imieniu uczciwego i niesprzedajnego związku przemawia kilkunastu prowokatorów. „Znamia" wyraża żal, że nie chcąc narażać się na grzywny, nie może wymienić nazwisk osób, które nie pożałowałyby setek tysięcy rubli, aby przekupić związek na swoją stronę.

Ofiara awiatyki.

Ryga. — Wczoraj miały się tu odbyć wzloty na aeroplanie pilota Maybauma. O godz. 7 min. 30 awiator wzniósł się w powietrze i spadł ze znacznej wysokości. Aparat zdruzgotany. Lotnik śmiertelnie raniony.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg.—Dochodzenie śledcze wykazało, iż O'Brien de Lassy brał udział w dostawach dla mińskiego okręgu komunikacyi.

Różne.

Petersburg.—Dzisiaj przybędzie tu prezydent Dumy Państwowej Guczkow.

Petersburg.—Wczoraj Głotowa wysłano do Tambowa.

Petersburg. — Adw. Karabczewski zaprzecza pogłoskom, iż skarga kasacyjna Skadowskiego ma być w senacie rozpatrywana w jesieni.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Zatwierdzono nowe etaty instytucyi gubernialnych ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg. — Komendant pierwszego wschodnio-europejskiego polowego batalionu aeronautycznego, kapitan Nowicki, mianowany został komendantem batalionu oficerskiej szkoły awiatycznej.

Mohylów. — Gubernator miejscowy wyjechał do powiatów: góreckiego, oszańskiego, sienninskiego i mohylowskiego w celu obejrzenia urządzeń rolnych.

Czernihów. — Komisya powiatowa urządzeń rolnych nabyła pewną ilość ulepszonych maszyn rolniczych dla rolników, którzy osiedli na gruntach skomasowanych.

Tyflis. — W pobliżu stacyi Poti pociąg towarowy najechał na bawoła, wskutek czego nastąpiło wykolejenie. 6 wagonów zostało uszkodzonych. Ruch pociągów uległ kilkogodzinnej przerwie.

Kazań. — W celu urzeczywistnienia projektu budowy nowego portu w Kazaniu, okręg komunikacyi wszczął starania w celu przymusowego wywłaszczenia części gruntów włościańskich.

Nowoczerkask. — W pierwszym okręgu dońskim wskutek upałów zginęło 111 tys. dziesięcin zboża. Z tej samej przyczyny urodzaj zboża na 413,266 dziesięcinach jest niezadawalający.

Tyflis. — Ekspedycya, złożona z czterech członków tyfliskiego towarzystwa miłośników przyrody i siedmiu oficerów połtawskiego pułku kozaków, zdołała dotrzeć do szczytu Wielkiego Araratu.

Tyflis — Na stacyi Nawtlug, kolei Zakaukaskiej, żandarmi aresztowali dwóch podejrzanych osobników, przy których podczas rewizyi znaleziono 2000 nabojów karabinowych. Obaj aresztowani są włościanami powiatu aleksandropolskiego.

Petersburg. — Zachorowało na cholerę 43 os., zmarło 10, pozostaje chor. 210. W Aleksandrowsku w ciągu tygodnia zachorowało 203 osoby, zmarło 80, pozostaje chorych 157. W gubernii czernihowskiej zachorowało 154, zmarło 52; w Czernihowie zachorowało 6, zmarło 3; w pow. zieńkowieckim epidemia cholery ustała. W pow. połtawskim zanotowano pierwsze 3 wypadki zasłabnięć na cholerę, zmarło 2 osoby. W Rżewie zdarzył się pierwszy wypadek cholery.

Kiszyniów. — W większości powiatów gub. besarabskiej olbrzymie straty z powodu gradów. Najwięcej ucierpiały powiaty orgiejewski i kiszyniowski. Większa część winnic i zbóż została zniszczona.

Petersburg. — Wyścigi konne. Wielką nagrodę miasta Petersburga dla trzylatków otrzymał „Darjal" Łazarewa; nagrodę Cesarską — 10,000 rb. dla koni 4 o i 5 letnich wziął „Amorek" p. Piotrowskiej. Drugą przyszła „Rakieta" Rodzianki. Steeplechase wygrał rotmistrz Gubin na „Sikalfie" Dąbrowskiego.

Chrystyania.—Storthing większością 90 głosów przeciwko 30 uchwalił projekt prawa o asygnowaniu nadzwyczajnego kredytu w wysokości 4 milionów koron na potrzeby obrony państwowej.

Medjolan.—Burza, która onegdaj wieczorem przeszła nad Medyolanem i okolicą, w Sarno uszkodziła wszystkie zabudowania. Trzy osoby zostały zabite. W Solaro runęła cegielnia; pod gruzami zginęło 14 osób. W Busto-Arsizio wskutek zawalenia się komina fabrycznego zginęło 10 robotników. W Moschiano podczas burzy odniosło rany 10 osób. W niektórych miejscowościach została przerwana komunikacya telegraficzna i telefoniczna.

Sofia.—Bułgarska Agencya telegraficzna komunikuje, że władze odsyłają przybywających z Macedonii zbiegów w głąb kraju, gdzie łatwiej będą mogli znaleźć zarobek. Zarządzono środki w celu wstrzymania napływu z zagranicy osób podejrzanych. Rząd bułgarski polecił również swemu ambasadorowi w Konstantynopolu w sposób przyjazny zwrócić uwagę Porty na niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć wskutek postępowania władz podczas rozbrajania ludności macedońskiej.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau" telegrafują z Belgradu: „Rokowania delegatów austro-węgierskich i serbskich w sprawie nowego traktatu handlowego zostały zakończone pomyślnie. Z obu stron poczyniono ustępstwa. Traktat podpisany zostanie w połowie przyszłego tygodnia.

Madryt.—Na posiedzeniu senatu i parlamentu prezydenci tych ciał prawodawczych w ostrych słowach potępili zamach na Maurę. Obecny prezydent ministrów Kanalejas wypowiedział mowę, w której zaznaczył, iż podziela oburzenie prezydentów obu izb, poczem odczytał dekret o odroczeniu sesyi parlamentu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Jana Gwalberta.
Jutro 13 (26) Małgorzaty P. M.

Wschód słońca godz. 4 m. 14
Zachód słońca godz. 7 m. 59.
Długość dnia godz. 15 m. 45.

— **Wybory do Rady Państwa.** Wobec upływającego terminu pełnomocnictw posłów do Rady Państwa od właścicieli ziemskich gubernii: wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, mohylowskiej i podolskiej, wybranych na mocy prawa z roku 1906, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą utworzenia w najbliższym czasie komisyi wyborczej w celu ułożenia spisu osób, mających prawo wyboru posłów do Rady Państwa. Oprócz tego minister prosi gubernatora, aby zarządził ogłoszenie list wyborczych do powszechnej wiadomości, oraz wyznaczył najdogodniejszy według miejscowych warunków termin dla zwołania zjazdu osób, mających prawo wyboru posłów do Rady Państwa, tak, aby same wybory mogły być dokonane nie później, niż na tydzień przed wznowieniem sesyi Rady Państwa.

— **Preliminarze ziemstw.** Ponieważ projekt prawa o wprowadzeniu w kraju Południowo-Zachodnim ziemstwa z wyboru nie został jeszcze rozpatrzony w instytucyach prawodawczych i obecne ziemstwa uproszczone muszą funkcyonować jeszcze czas jakiś, kijowski gubernialny zarząd ziemski postanowił zalecić zarządom powiatowym, aby niezwłocznie opracowały preliminarze na rok 1911 i w swoim czasie przedstawiły takowe do rozpatrzenia komitetom powiatowym. Przytem zarząd ziemski wskazuje na konieczność ułożenia preliminarzy w granicach 3 procentowego opodatkowania, gdyż w przeciwnym razie należałoby je przedstawić do zatwierdzenia instytucyom prawodawczym.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia p. o. gubernatora kijowskiego, redaktor gazety „Słowo Truda", p. Władysław Świrski, skazany został w drodze administracyjnej na grzywnę w wysokości 100 rb. z zamianą w razie niezapłacenia takowej na 1 miesiąc aresztu za wydrukowanie w Nr 1 wzmiankowanej gazety artykułu pod tytułem „Duma Państwowa i Finlandya".

— **Zmiany w sądownictwie.** Sędzia pokoju powiatu skwirskiego Maksimow został mianowany sędzią miejskim m. Kremieńczuga; sekretarza połtawskiego sądu okręgowego Sachnowskiego, mianowano sędzią pokoju okręgu skwirskiego.

— **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj zrana wskutek zepsucia się osi w jednym z wagonów, w pobliżu st. Biała Cerkiew rozbił się pociąg towarowy. Kilka wagonów uległo wykolejeniu i odniosło znaczne uszkodzenia, przyczem tor kolejowy został zniszczony na przestrzeni 100 sążni. Ruch pociągów uległ 4-godzinnej przerwie, wskutek czego pociąg z Olszanicy № 28 zamiast o godz. 9 zrana przybył do Kijowa o godzinie 1-ej po południu.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godz. 11 m. 15 zrana wyjechał z Kijowa do majątku swego w gubernii jarosławskiej senator M. Diediulin. Dnia 21 lipca senator Diediulin powróci do Kijowa.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Petersburga prof. D. Zabołotnyj.

— WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO? Jak się okazało, zabita onegdaj przez pociąg w Bojarce kobieta, nazywa się S. Kanel i była z profesyi dentystką. Zmarła przed kilkoma laty rozwiodła się z mężem i mieszkała w Kijowie, trudniąc się praktyką dentystyczną. Wczoraj zwłoki jej przewieziono do Kijowa. Zmarła nie pozostawiła żadnego listu, z którego można by sądzić o powodach samobójstwa. Według słów krewnych, Kanel znajdowała się w bardzo dobrych warunkach materyalnych i niczem nie zdradzała zamiarów samobójczych.

Wobec tego należy przypuścić, że padła ona ofiarą własnej nieostrożności, co też potwierdzają niektórzy świadkowie, którzy zeznali, że Kanel usłyszała gwizd pociągu idącego od strony Kijowa, nie spostrzegła zaś idącego z przeciwnej strony pociągu kuryerskiego, który też wpadł na nią.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w nocy przybył do Kijowa parostatek «Lermontow». Po wyładowaniu pasażerów, w kącie na pokładzie znaleziono czyjeś ubranie. W jednej z kieszeni była kartka, z której dowiedziano się, że właściciel ubrania, włościanin Wasyl Piszkowiec, przez nikogo nie zauważony, rzucił się do Dniepru, napisawszy przedtem powyższą kartkę. Jako przyczynę samobójstwa desperat podał, iż «Aleksy oskarżył go przed strażnikiem o kradzież 3 snopów żyta».

— CHULIGANI. Wczoraj w nocy na E. Tołkaczewa (ul. Batyja 41) napadli na ulicy dwaj sąsiedzi, br. Kaczałowy, żądając pieniędzy. Wobec odmownej odpowiedzi jeden z braci ranił go nożem w ramię, poczem obaj chuligani zbiegli.

— WYDOBYTE ZWŁOKI. Na prawym brzegu Dniepru w pobliżu mostu kolejowego wydobyto z wody zwłoki jakiejś młodej kobiety. Przewieziono je do prosektoryum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w nocy na górce Włodzimierza zażyła kwasu karbolowego jakaś elegancko ubrana młoda kobieta. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. W uroczysku «Poczajna» skradziono N. Moskalence konia.—W hotelu Babuszkina (ul. N. Wał) J. Łokszinowi skradziono rzeczy na sumę 278 rb.—W Ławrze Peczerskiej dwaj złodzieje zapomocą podrzuconej sakiewki okradli pątnika A. Petriszczewa.—Na ul. Aleksandrowskiej złodziej kieszonkowy A. Szuster ukradł I. Tarnopolskiemu sakiewkę. Złodzieja aresztowano.—Do D. Czegodajewa na ul. Buljońskiej zbliżył się jakiś jegomość w celu zapalenia papierosa. Gdy osobnik ów oddalił się, Cz. zauważył brak zegarka i breloków.

— NAPAD ZBROJNY. Onegdaj około godz. 11 w nocy na drodze od stacyi kolei Południowo-Zachodnich Popielnia do m. Skwiry 2 nieznanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery napadło na jadącego do stacyi inżyniera Wodzińskiego, który buduje skwirską kolejkę podjazdową. Jednego z nich, włościanina z gminy horodniańskiej gubernii czernihowskiej, Hryńkę, lat 21, inżynier Wodziński wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu; drugi napastnik zbiegł w kierunku Kozanki. Po przybyciu na stacyę Popielnia inżynier Wodziński zawiadomił o napadzie żandarma stacyjnego, który natychmiast rozesłał telegramy i zorganizował pogoń za zbiegłym napastnikiem, poszukiwania jednak dotychczas nie dały żadnych rezultatów.

— OBŁAWA. Wczoraj w nocy policya cyrkułu pałacowego urządziła obławę na stokach ogrodu Cesarskiego («Kukuszkina dacza»). Zatrzymano 11 mężczyzn i 2 kobiety.

— ARESZTOWANI. Onegdaj na st. Płoskirów aresztowano Wasyla Jaroszkę, przy którym znaleziono kolczyki, skradzione u p. Halperina, wartości 4,500 rb.

Policya śledcza aresztowała J. Korolewa i J. Zubkowa, którzy okradli mieszkanie F. Nieklaja przy ul. Obołońskiej Nr 8; S. Adamowskiego i M. Miłowanowę, poszukiwanych przez policyę odeską; pasera M. Bałandisa, u którego znaleziono towary, skradzione w sklepie Szejnmana przy ul. Dmitrowskiej; J. Bondarenkowę i M. Zankowską, podejrzane o kradzież.

— NIEPOROZUMIENIE MAŁŻEŃSKIE. Onegdaj pomiędzy małżonkami Ch., zamieszkałymi w domu Nr 21 przy ul. Lwowskiej, wynikła sprzeczka, w rezultacie której mąż zadał żonie nożem kilka ran w głowę. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

Z giełdy cukrowej.

Na rynku cukrowym w ostatnich czasach daje się zauważyć znaczne ożywienie zapotrzebowania kryształu. Zapasy cukru w fabrykach prawie na wyczerpaniu i ogólna sytuacya idzie bardzo na rękę spekulacyi, która wobec zezwolenia na import $1/2$ mil. cukru zagranicznego podniosła ceny, nie bacząc na cenę prekluzyjną 4 rb 40 kop. dla stacyi Południowo Zachodnich. Ceny z 4 rub. 37 — 4 rub. 40 kop. w ostatnich dniach podniosły się do 4 rub. 50 kop., a nawet 4 rub. 54 kop.

Na przystaniach Dniepru płacili z dostawą natychmiast na wagony po 4 rub. 55 kop. — 4 rub. $57\frac{1}{2}$ kop.

Na cukier przyszłej kampanii zawierano tranzakcye na początek września; ceny na dalsze terminy stałe, lecz zapotrzebowanie dotychczas nieznaczne.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań zaregestrowano następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rub. 50 kop., na lipiec (cukrownia Babińska — A. Golembie);

2) 9,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rub. 50 kop. na lipiec (cukrownia Babińska — A. Mirkinowi);

Cukier przyszłej kampanii:

3) 40,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. $17\frac{1}{2}$ kop., na luty-kwiecień (kijowska filia banku Zjednoczonego—spekulantowi);

4) 50,400 pudów, stacya Ahtyrka, po 4 rub. 25 kop., $1/2$ na wrzesień, $1/2$ na październik grudzień (Towarzystwo Czupachowieckie — bankowi Rosyjskiemu);

5) 25,200 pudów, stacya Oratów, po 4 rub. $7\frac{1}{2}$ kop., na wrzesień (Towarzystwo «Kalnik» — bankowi Rosyjskiemu);

6) 50,400 pudów, stacya Oratów, po 4 rub $17\frac{1}{2}$ kop., na styczeń maj (Towarzystwo Denhoffowsko-Dąbrowieckie—bankowi Rosyjskiemu).

Jiu-Jitsu wśród kobiet walczących o prawo głosowania.

O zabawnym epizodzie z walk kobiet o prawo głosowania w Londynie opowiada dziennik «Radical». Podczas jednej z licznych utarczek, któremi się kończą zazwyczaj zebrania sufrazystek, policyant chciał w łagodny, ale stanowczy sposób usunąć z sali jedną z najgłośniejszych i najdzikszych krzykaczek. Zagrożona usunięciem, stanęła raptownie w pięknej pozycyi atletycznej i powiedziała spokojnie i pewnie stróżowi bezpieczeństwa: «Proszę mię nie dotykać, jeżeli pan nie chcesz być rzuconym na ziemię tak, byś zadarł nóg do góry». Ta samochwalna groźba ubawiła niemało stójkowego, zbudowanego jak Herkules. Z uśmiechem współczucia na ustach odpowiedział tonem lekceważącym: «Pani niezawodnie zapomina, żeś jest tylko słabą kobietą». «Bardzo słusznie — szydziła waleczna niewiasta — ale jeżeli do tego przyjdzie, zobowiązuję się mimo to panem olbrzymem rzucić według wszelkich praw sztuki, to znaczy mojej sztuki o ziemię tak, że zadrzesz nóg do góry». Niezwykłej wysokości policyant uśmiechnął się z cichem zadowoleniem, a cała kwestya zaczęła go bawić. Przodująca kobietom walczącym o prawa polityczne nie straciła równowagi z powodu szydzenia i śmiechu ze strony policyanta. Przeciwnie, poczęła znów ironizować stróża bezpieczeństwa publicznego, mówiąc doń: «Zresztą spostrzegam, że pan zapewne nie waży o wiele więcej, jak 90 kilogramów. Cieszy mię to ze względu na pana samego, ponieważ mógłby pan, gdyby pan był o wiele cięższym, uszkodzić się przy upadnięciu, co byłoby dla mnie niezmiernie przykrem». Tego już było stróżowi bezpieczeństwa za dużo. Uczuł się dotkniętym i postanowił w duchu dać małą nauczkę tej wygadanej i zuchwałej córce Ewy. Nie wdając się w dalszą dyskusyę, ujął ją silną ręką za ramię i zdziwił się niemało, gdy ta rezolutna dama «rezonująca tyle przed chwilą», pozwoliła się bez wszelkiego oporu ruszyć z miejsca. Atoli złe następstwa poprzednich pogróżek nie dały długo na siebie czekać. Zaatakowana kobieta upadła lekko na plecy, a pociągając za sobą stróża bezpieczeństwa, złapała go na swe nogi, które skurczyła, jak dwie sprężyny. Wyprostowawszy następnie gwałtownie nogi, odrzuciła policyanta na kilka kroków od siebie, ku niemałemu podziwowi zebranej publiczności. Rzucony policyant wywijał w powietrzu nogami, jakby szukał ratunku. W Londynie rzecz cała zrobiła sensacyę. Tą dzielną Jiu Jitsu wojowniczką była pani Garrud, która od dłuższego czasu nosi się z myślą, by przy pomocy ćwiczeń sportowych przysposobić kobiety do walki z policyą.

Z Teki wspomnień.

—ooo—

„KOSA".

(Paweł Landowski).

—o—

II.

Czy w Siedlcach jakiś ksiądz miał wydać Landowskiego, jak to pisze p. S. R. nie słyszałem, choć znałem wielu z tych co tam razem byli. Były podejrzenia, że on się ukrywa pod fałszywem nazwiskiem, i dlatego odwieziono go do Warszawy; a tam właśnie był aresztowany gruzin, niejaki Bandurow, który handlował bronią, skupując ją od czerkiesów będących na służbie w Warszawie, a sprzedając nam za dobre pieniądze. Należał on do tej watahi, która była przy Landowskim, w roli niby szpiega stąd i znał go osobiście. Otóż ten Bandurow, co wiedział i nie wiedział wszystko opowiadał w cytadeli, stawał do oczu aresztowanym. On to wskazał Landowskiego, jako głównego działacza zamachu na Berga. Zresztą ci, co za pieniądze służyli, były to marne figury,—nie pytani nawet, Landowskiego wskazali.

Berg skazuje go na szubienicę i wyrok byłby wykonany, gdyby nie starania matki, kochającej syna, która zagranicą trafiła do Cesarzowej Rosyjskiej i wyratowała go, już z pod szubienicy od niechybnej śmierci.

Uwolniony—wysłany na Syberyę 18-go sierpnia 64 roku do ciężkich robót. Do Tiumenia — granicy Syberyi—Landowski przyjechał z żandarmem.

Zastał tam kilka tysięcy ludzi ze wszystkich ziem polskich, zatrzymanych w swym pochodzie, dla popsutych dróg, na tak zwaną „Osinówkę".

W tłumie tym została rzucona przez kogoś myśl ogólnej ucieczki, kto ją pierwszy rzucił, nikt nie wiedział — ot tak, z wiatrem jakby przyleciała.

Paweł Landowski, podchwytując ją, zaczyna propagować i roznamiętniać co gorętszych do tej masowej ucieczki — prawi nawet o zdobyciu Syberyi, o oderwaniu jej od Rosyi.

W tym czasie pomiędzy sybirakami kiełkowała myśl podobna, bodaj jeszcze pozostała po ks. Ściegennym, który konspirował w tym duchu za czasów swej bytności, za co, zdradzony przez dwóch polaków, żołnierzy w Omsku, dostał 2,000 pałek, a z nim dr. Szokalski i pułkownik Wysocki Piotr. — Myśl ta jednak po nich pozostała.

W Irkucku niejaki „Szczukin" redaktor „Irkuckija Wiadomosti", gdy ja byłem już w Usolu, urządza odczyt, i zakańcza go słowami: „Da zdrastwujut sojedinionnyje swobodnyje sibirskije sztaty"... ale zawcześnie z tym wystąpił—został aresztowany—znaleźli u niego korespondencyę i nastąpiły aresztacye w Czycie, Omsku i Tomsku, zaczątek ów drobny od razu w zarodku był stłumiony.

Jednocześnie z tym z Petersburga był wysłany na Syberyę do robót bardzo inteligentny rosyanin, członek „Zemli i Woli", Michał Serno-Sołowjowicz, który znał te nici w Syberyi zawiązujące się i miał adresy niektórych osób — wpadł on także w koło naszych w Tiumeniu i gorliwie popierał ucieczkę, a właściwie, ruch w Syberyi, dla jej oderwania i stworzenia kolonii sybirskich.

Gdy przybył do Usolu N. G. Czernyszewski, w rozmowie ze mną proponował także, byśmy do ruchu sybirskiego należeli, byśmy pozostali, by być podwalinami owych swobodnych kolonii syberyjskich.

Wystąpienie przedwczesne Szczukina zamiar ten zniweczyło.

Wracam do bytności Landowskiego w Tiumeniu. Myśl ucieczki w dalszym ciągu propagują, ale to wszystko na rozprawach się kończy, żadnej organizacyi, żadnych środków do tego nie mieli i nie umieli zdobyć.

Czas upływał—drogi obsychały—zaczęły partye naszych posuwać się naprzód, wyruszył i Landowski, a z nim Karol Szlenkier, syn członka delegacyi w 61 r. w Warszawie, znajomy Landowskiego ze wspólnej organizacyi w Warszawie.

Przybyli do Tobolska — tu spotkali się z Gustawem Szaramowiczem, studentem kij. uniwers., bardzo inteligentnym muzykiem poetą. Temu projekt ogólnej ucieczki bardzo się podobał, poetyzował go do potęgi — ale na to trzeba było nie poety Szaramowicza, ani wygórowanie zarozumiałego Landowskiego, ale jakiegoś bohatera, w rodzaju Beniowskiego, lub choćby kozaka czernihowskiego, który dwieście lat temu ze 150 ludźmi przeszedł Lenę, Irkuck, Tajgi Ohockie i dosięgnął brzegów Szyłki i Nerczy — na granicy Mongolii, gdzie założył „Ostrożek" Nerczyńsk, tak nam dobrze znany opisał to barwnie M. Dubiecki. Naszemu bohaterowi Landowskiemu brakło tej energii.

Czas płynął — tłum tych ludzi posuwał się naprzód — przybyli do Tomska. Tu Landowski ze Szlenkierem, zamierzyli uciekać sami. Była taka gromada ludzi — że nie mogli się pomieścić w więzieniu, zamieszkiwali więc w różnych gmachach po mieście. Łatwo więc skryli się i szukali środków wydostania się — mieli pieniądze, ale jednak uciec nie potrafili, po kilku dniach skrywania się, powrócili do koszar i znowu poszli naprzód.

W Krasnojarsku powtarzają próbę ucieczki — wyjeżdżają z partyi naprzód, aż do Kańska, gdzie zatrzymali się u Walentego Lewandowskiego, który tam wysłany był na mieszkanie przez Maniukina, — u niego kilka dni się przechowywali, ale w Krasnojarsku spostrzegli ich brak — zaczęli poszukiwać — dowiedziawszy się o tem od kolegów jadących, wracają do partyi i jadą już wprost, aż za Bajkał, do Nerczyńskich kopalni „Aleksandrowska", pozostawiwszy po za sobą w tym tłumie propagowaną myśl masowej ucieczki.

Lewandowski tylko odpokutował za przechowywanie ich u siebie — był wysłany na Lenę do Kireńska i tam kilka lat przebył.

Po pierwszym Manifeście „Wierzbołowskim", Szlenkier na 6 lat zesłany do robót, wychodzi na osiedlenie i otwiera w Irkucku sklep „Warszawskich towarów", jakie mu szwagier jego, Penkala, przysyłał — prawdę powiedziawszy, same braki i marny materyał za wygórowaną cenę, przez co po paru latach zbankrutował.

W 1866 r. wybuchło owe smutne powstanie Zabajkalskie bez broni, jako wynik propagandy Landowskiego.

Bolesny koniec: rozbici — sądzeni — rozstrzelani — Gustaw Szaramowicz, Koskowski, Rajner, Cywiński.

Landowski uniknął śmierci, bo go tam nie było!

Po manifeście 1872 r. Landowski wychodzi na osiedlenie—przyjeżdża do Irkucka, mieszka u Szlenkiera. W tym czasie i ja wyszedłem do Usola i także zamieszkałem w Irkucku — tam go widywałem, choć w bliższych stosunkach nie byliśmy, bom nie należał do partyi Chmieleńskiego i jemu podobnych.

W artykule swym p. S. R. wspomina, że w robotach Landowski był osobno, między zwyczajnymi przestępcami, był przez nich bardzo źle traktowany, jednakże umiał ich zjednać i ci mieli mu później ułatwić ucieczkę przez Chiny do Paryża.

Otóż to wszystko jest ładną poezyą, ale nie prawdziwą.

Landowski był w robotach tylko pomiędzy swymi, bo nas już na miejscu nie rozłączali. Wyszedłszy z robót przyjechał do Irkucka, skąd na prośby jego i starania matki pozwolili mu wstąpić do uniwersytetu kazańskiego dla kończenia medycyny. Wyjechał zaś najzwyczajniejszym sposobem. Po roku wystarał się, że mu pozwolili przenieść się do Dorpatu, a już stąd wyemigrował do Paryża, gdzie w końcu miał swoją niewielką lecznicę i gdzie umarł.

Przyszły historyk doby ruchu 63 roku niech wydaje sąd swój o Landowskim, ja mogę tylko powiedzieć, że Landowski zapewne kochał kraj na swój sposób — zapewne chciał jego wolności — i o omało życia nie oddał w ofierze, ale przez swe pojęcia anarchiczne, a może pod wpływem Chmieleńskiego, więcej szkody przyniósł sprawie naszej, jak korzyści, a już w Syberyi ofiary sprawy zabajkalskiej, to po części z jego winy.

Roman Rogiński.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.